

TERESA BARAŃSKA

ur. 1934; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, egzekucja na dzieciach żydowskich, ulica Łęczyńska, dzieci z ochronki żydowskiej, Holokaust

Egzekucja na dzieciach z żydowskiej ochronki w marcu 1942 roku

Mieszkałam z rodzicami i dziadkami na ulicy Firlejowskiej. To był dom moich dziadków i myśmy tam mieszkali z rodzicami. W czasie okupacji jeżeli na cmentarz trzeba było iść, to trzeba było iść Łęczyńską starą. W tej chwili to się dużo zmieniło, tam przecież przebudowali tę drogę. Szłam z babcią na cmentarz i po drodze zaciekało mnie to, że był olbrzymi dół taki wykopany, a słychać było w ogóle strzały przedtem tutaj. I jak szłam, to od szosy niedaleko, jakieś piętnaście-dwadzieścia metrów, taka była skarpa i pod tą skarpią właśnie zobaczyłam wykop olbrzymi i w tym dole leżały dzieci. No, co mi utkwiło w pamięci, to dziecko małe z raną postrzałową w czole. Ono leżało na wierzchu. Babcia, która przybiegła za mną, szybko mnie złapała, żeby uciekać, bo ja czarna, babcia mówi: „Jeszcze cię Niemcy tu złapią i ciebie tutaj ukatrupią”. Tak że to widziałam.

Pamiętam doskonale to miejsce, wiem, gdzie ono jest. Ja doskonale pamiętam, bo ja tutaj [później] pracowałam w przychodni, więc ja to miejsce znam. Tu był taki wąwóz i skarpa była, ten dół był pod skarpią. Mogło być to w tym miejscu, jak są schody, może bardziej w prawo albo bardziej w lewo, ale w każdym razie tutaj. To był dół, duży dół wykopany i te dzieci leżały w tym dole. Nie widziałam starszych osób. Mnie tylko rzuciło się w oczy to dziecko. To pamiętam. No i inne dzieci. Ale nie było to zakopane, nic, tylko po prostu był wykop i jeszcze nic nie było zrobione. Myśmy słyszały z babcią, jeszcze będąc daleko, jakby strzały i to musiała być wtedy ta egzekucja. Te wozy widocznie odjechały i jeszcze to nie było sprzątnięte ani nieprzysypane, nic. Tylko był wykop zrobiony i był odwał z ziemi, a dzieci nie były zasypane w ogóle. To musiało być świeżo po egzekucji.

To był dosyć duży dół, dosyć duży, ja wiem, siedem, sześć metrów na sześć, taki duży był ten wykop. On nie był głęboki, było płytko dosyć. Owale taki to raczej był. I on był dosyć płytki, bo te dzieci leżały prawie że na wysokości podłoża, więc to było płytko zrobione. Nie jakiś głęboki dół. Może i były opiekunki, ale dla mnie widok tego

dziecka był takim szokiem, że ja więcej nie potrafię powiedzieć. To mi utkwiło w pamięci. Myśmy z babcią szły na cmentarz do mojego pradziadka. On był Józef, więc mogło to być, że myśmy szły na Józefa albo na 29 marca, bo to była data śmierci pradziadka i mogłyśmy iść z babcią właśnie z tego powodu na ten cmentarz. To było popołudnie, takie wczesne popołudnie.

Wracałyśmy przez łąki później, wzdłuż rzeki, bo już babcia się bała tędy iść. Tak że już tutaj nie podchodziłyśmy. Tu wszędzie były łąki. I tutaj był taki jakby wąwóz, w każdym razie ta skarpa była na pewno, a tutaj już taka mniejsza. To babcia mówiła przede wszystkim od razu rodzicom, że myśmy właśnie to widziały. A potem dopiero powiedzieli, że to była właśnie egzekucja tych dzieci żydowskich. Ja do dzisiejszego dnia [mam] w oczach to dziecko, takie małe dziecko leżące, ten obraz był straszny. Dopiero się teraz dowiedziałam, że one były w [19]46 roku chyba ekshumowane.

W [19]42 roku miałam 8 lat, bo jestem urodzona w [19]34. Tak że, no, jako dziewczynka mała [to widziałam], to tyle pamiętam z tego wszystkiego. Później dopiero dowiedziałam się od rodziców, że to był sierociniec dzieci żydowskich, że one tam były stracone.

Data i miejsce nagrania	2013-09-02, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Karolina Kryczka, Agnieszka Zachariewicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"